Nr. 191. Kraków, wtorek 14 lipca 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29 w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Powódź.

Kraków, 13 lipca.

Wypadki dnia wczorajszego nasuwają tyle smutnych refleksyj — zwłaszcza co do roli, jaką odegrały władze w czasie katastrofy — że niepodobna pominąć ich milczeniem. Cała wrzekoma korzyść społeczna tych władz zmalała wprost do zera. Okazało się, iż w chwilach tragicznych wypadków, ludność pozostawiona jest pomocy własnej, zdana na łaskę losu, bo ci, których obowiązkiem było nieść pomoc ofiarom powodzi — w najlepszym wypadku potracili głowę zupełnie, nie wiedząc, co czynić! A byli i tacy, którzy z cyniczną obojętnością zachowywali się wobec tej tragedyi!

W sobotę wieczorem depesze nadeszłe z prowincyi ostrzegały przed dalszą powodzią. Mimo to przygotowań nie poczyniono prawie żadnych! Starostwo krakowskie, jak i podgórskie, nie uczyniły prawie nic, by mieszkańców gmin podmiejskich uchronić bodaj w części przed katastrofą. Łodzi w pogotowiu nie było! O zapobiegliwości władz wojskowych np. świadczy fakt, iż woda zabrała w nocy pontony wraz z urządzeniami; nie zrobiono nawet tego, by łodzie te zabezpieczyć. A katastrofa nie była niespodziewaną!

Dębniki, Zakrzówek, Płaszów, Dąbie, Grzegórzki pozbawione były zupełnie ratunku. W Dębnikach i Zakrzówku ludzie z dachów błagali o pomoc, której nie było. Wójt z Zakrzówka Batko spacerem jeździł po wodzie, głuchy na wołania tonących. Wójt dębnicki Mól, zostawił również gminę na łaskę losu!

Zaskoczeni powodzią mieszkańcy wołali z okien i dachów o ratunek. o żywność. Jednak na próżno! Po wodzie kręciło się kilka łodzi rybackich, które jednak nie były w stanie wszystkich zagrożonych przewieźć w bezpieczne miejsce. W wielu domach od świtu do nocy siedzieli biedacy głodni, pozbawieni kęsa chleba. Aż zlitował się p. starosta Starzeński i przywiózł dla całego Zakrzówka i Dębnik... kilkanaście bochenków (!). W niedzielę wieczorem komisarz ze starostwa krakowskiego przyjechał na Zwierzyniec i do każdego domu rozdawał po pół bochenka chleba!...

Teraz dopiero, na podstawie naocznej obserwacyi, można sobie wyobrazić, co dzieje się w takich wypadkach po wsiach i jaką wartość posiadają depesze, otrębujące całemu światu o „ofiarności“ władz, o legendarnych bochenkach chleba, rozdzielanych między powodzian itd. itd.

Dzień wczorajszy pozostanie trwałym pomnikiem tej ofiarności, tej zapobiegliwości i energii!

* * *

Żadne pióro nie potrafi opisać tej wstrząsającej tragedyi, jaka rozgrywała się w dniu wczorajszym. Nie można oddać w szczegółach rozmiarów katastrofy, niepodobna odmalować rozpaczy tysięcy nędzarzy. Ma się tylko ogólne jakieś przygnębiające wrażenie, które długo pozostanie w pamięci. Nawet dotknięci powodzią, oszołomieni i rozgorączkowani nędzarze, nie zdają sobie dziś jeszcze dokładnie sprawy z tego, co zaszło. Gdy wody opadną, gdy z pod fal okażą się porozwalane mieszkania, zamulone pola i ogrody — dopiero wtedy stanie w całej jasności przed ich oczyma straszna rzeczywistość: nędza głodowa.

Na torze kolejowym koczują jeszcze mieszkańcy gmin zalanych wodą. Przepędzili noc pod gołem niebem, na wale! Ze łzami w oczach opowiadają oni o tem, co ich spotkało. W sobotę w nocy policyant gminy Dębniki zapowiadał, iż woda opada. Niektórych uspokoiło to, udali się więc na spoczynek. Inni czuwali! Nagle koło godz. 4 nad ranem zaczęła przybywać woda, która, przedostawszy się przez wał nad Wisłą, zalała rynek dębnicki, a stąd poczęła szybko rozlewać się dookoła. W jednej chwili w mieszkaniach domów, powodzią jeszcze niezajętych, zaczęła wznosić się woda. Na całym obszarze rozlegać się poczęły rozpaczliwe wołania: „Woda! Ratunku! Uciekajcie!“ Zbudzeni nagle ze snu mieszkańcy, przerażeni i oszołomieni, wylatywali z domów, nie wiedząc, co czynić i wpadali napowrót, usiłując bodaj ubrania uratować. Nagle w wielu domach podłogi, podnoszone wodą, dobywającą się gwałtownie z zalanych już piwnic, poczynają trzeszczeć i wyginać się! Przerażeni ludzie zostawiają rzeczy na pastwę wody i uciekają z dziećmi na strychy i dachy. Około godz. 5 rano napór wody zwiększył się gwałtownie. Od strony Wisły przewalały się mętne, spienione bałwany i pędząc naprzód, uderzały gwałtownie o domy, które poczęły drżeć w posadach.

Wśród szumu fal poczęły rozlegać się płacz i rozdzierające krzyki o pomoc. Jakaś kobieta w domku koło szkoły dębnickiej wydarła gonty z dachu, wylazła wraz z dziećmi na dach i wyciągając ręce przed siebie, błagała o ratunek. Ludzie, dostawszy się na dachy z przerażeniem w oczach wpatrywali się w fale, które, szumiąc i hucząc między domami, wznosiły się coraz wyżej. Jak nam opowiada zamieszkały w Dębnikach tow. Korzuch, który sam ledwie z życiem uszedł, woda przybyła tak gwałtownie, iż ucieczka była niemożliwą.

Krzyk ludzi, ryk bydła, wycie psów i szum przybywającej wciąż wody — wszystko to mięszało się w straszliwą harmonię, która przerażała jeszcze bardziej, pozbawiała wprost zmysłów.

Późnym wieczorem jeszcze dolatywały do toru kolejowego z zalanej wodą oddali jęki ludzkie i wołania: „Łodzi! Ratujcie!“ Łodzi nie było! Wołania ludzkie ginęły bez echa wśród nocy, napełniając przerażeniem widzów, stojących bezradnie na wale.

W Zakrzówku i Dębnikach woda wiele domów uszkodziła tak silnie, iż niepodobna w nich mieszkać, gdyż lada chwila runą. Niektóre domy przechylone są zupełnie na bok.

Wczoraj przed południem jacyś dwaj chłopcy, posiadający łódź, zabrali w nią kilka osób z zatopionych domów, celem przewiezienia ich na inne miejsce. Woda łódź zniosła i koło restauracyi Tillesa uderzyła nią w parkan z taką siłą, iż parkan runął, łódź przewróciła się, a siedzący w niej ludzie, porwani falami, poczęli tonąć. Na szczęście znajdowali się w pobliżu z łodziami rybacy, którzy wyratowali tonących.

Na Zwierzyńcu woda poczyniła takie same spustoszenia, jak gdzieindziej. W sklepach na Półwsiu stała woda na przeszło 1 m. wysoko. Najbardziej groźnem było położenie na t. zw. „łąkach zwierzynieckich“. Tam doszła woda aż pod dachy i wyżej. Na dachach siedziały całe rodziny, drżąc ze strachu! Aż do późnej nocy dolatywał stamtąd jęk i płacz dzieci i wołania o pomoc. Tow. Sułczewski, mieszkający na Zwierzyńcu, ledwo uciekł z życiem.

Na Grzegórzkach woda rozlała się od mostu kolejowego aż po pocztę. Gęsiarnia, rzeźnia, cmentarz żydowski, wszystko w wodzie. Woda jeszcze dziś tam przybywa, wydobywając się z kanałów.

W Podgórzu woda uszkodziła silnie dwa domy, policya miejska domy opróżniła i przewiozła mieszkańców do szkoły miejskiej.

Wisła niosła przez cały dzień chałupy, stodoły, szopy itd. Na rynku dębnickim osiadły dwie szopy, przyniesione z okolicy. Jedna stodoła płynęła z psią budką, w której siedział pies, wyjąc i szczekając. Popłynęły również z wodą budynki cegielni z Przegorzał.

Jak opowiadają, około godz. 10 w nocy płynęła Wisłą chałupa, z której dolatywały rozpaczliwe jęki i wołania o ratunek; drugi dom z ludźmi nieść miała Wisła o 1 w nocy. Nikt jednak nie pospieszył na ratunek!

Dotąd nie można jeszcze stwierdzić, ile było nieszczęśliwych wypadków. Okaże się to dopiero, gdy wody opadną.

Powódź w Królestwie.

Z licznych okolic Królestwa nadchodzą wieści o powodziach: pod Kielcami wylała rzeczka Silnica, z Radomia donoszą, iż Ostrowiec zalany skutkiem wylewu Kamiennej. W Łodzi już w sobotę wiele ulic znalazło się pod wodą; pod Koluszkami woda podmyła przy wiadukcie nasyp kolei szerokotorowej; na kolejce podjazdowej do Pabianic na czwartej wiorście most zerwany. Komunikacya odbywa się z przesiadaniem.

Również w sobotę przerwaną została bezpośrednia komunikacya pomiędzy Granicą a Warszawą, skutkiem zerwania na przystanku Rozprza mostu na rzece tej samej nazwy. Wezbranie fale podmyły i rozwaliły filary i podmurowanie. Most tu dwu-przęsłowy o rozpiętości przeszło 10 sążni. Pociągi dochodzą na razie tylko do zniesionego mostu, gdzie odbywa się obustronne przesiadanie podróżnych do pociągów, oczekujących z przeciwnego brzegu i wracających po dokonanej wymianie do miejsc wysłania.

Wzorowa organizacya robotnicza.

Sprawozdanie Związku robotników drukarskich w Austryi z czynności za rok 1902 wyszło właśnie, w broszurze obejmującej 6 arkuszy druku, a bogata treść jego, oraz imponujące cyfry świadczą jak zasłużoną jest opinia wzorowej organizacyi drukarzy. Sprawozdanie wspomina we wstępie o zastoju ekonomicznym który w r. 1902 miał miejsce i wywarł naturalnie także na przemysł drukarski wpływ niekorzystny, co na organizacyi odbiło się w formie zwiększonego korzystania ze wsparć. Organizacya wsparć nie zawiodła, funkcyonowała wzorowo ani razu nie odmawiając pomocy, przeciwnie w wielu wypadkach nędzy i gwałtownej potrzeby była jedynem źródłem pomocy dla dotkniętych brakiem pracy. Mimo jednak tej dodatniej, czysto humanitarnej działalności była nieraz celem pocisków rządu. Podobnie wielu przeciwności z tej strony doznawały wszystkie organizacye zawodowe

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Bazyli Niemirowicz-Danczenko.

Mocarze giełdy.

29)

XVI.

Salon państwa Czernomorcewów.

Powóz po powozie zajeżdżał przed jasno oświetloną bramę, przy której dwóch policyantów czuwało nad zachowaniem porządku. Czerwone sukno, rzucone ze schodów w poprzek trotuaru, biegło aż do stopni powozów. Przybywający, otuleni w kosztowne futra, nie stąpiwszy nogą na ziemię, szli po dywanach do wspaniałych apartamentów państwa Czernomorcewów.

Gospodarz witał gości z uprzejmością, pełną dystynkcyi — pani Tatjana w poważnej, a wytwornej toalecie prezydowała w salonie z miną prawdziwie wielkiej damy. Biedna Dominika Stanisławówna! Gdzież jej się równać z podobną rywalką!

I w urządzeniu mieszkania odrazu czuć było dyskretny ton, tak korzystnie odbijający od krzykliwej, jaskrawej elegancyi, wprost rzucającej się w oczy w salonach pani Dominiki. To samo odnosiło się też do towarzystwa.

Weliński gratulował sobie w duszy doskonałego pomysłu, a będąc tego dnia w specyalnie dobrym humorze, raczył zadowolenie swe wyrazić gospodarstwu:

— Wspaniale! Znacznie lepiej, niż mogłem się spodziewać!

Czernomorcew skłonił się z miną tryumfatora, a pani Tatjana z nadmiaru wzruszenia o mało nie zdusiła w uścisku Nadji, która właśnie w towarzystwie Kseni weszła do salonu.

Niemal równocześnie przybyli Korotkowskij z generałem Tygr-Bałabańskim, prezentującym się wprost wspaniale w nowiutkim uniformie, obwieszonym orderami. Niedarmo chwalił się Korotkowskij, że zmywał generała w siedmiu wodach!

Ksenia umyślnie wyznaczyła tu swemu narzeczonemu *rendez-vous*, chcąc go zapoznać z ojcem. Kapitan Bubnow na widok zięcia uczuł się zmieszanym.

— Hm! Więc wychodzisz za generała? No, ale powiedz mi, czemu spodobał ci się taki stary? Toż ja, twój ojciec, młodszy jestem od niego! Jakie te kobiety są nieobliczalne!

— Nie mogłam przecież na całe życie pozostać mieszczaneczką, bez nazwiska, bez...

— Ach, więc o to idzie? A potem dasz mu *Laufpass?* — zaśmiał się Bubnow.

— Zobaczymy...

— Zresztą, to twoja sprawa. Odemnie, jako prezent ślubny, dostaniesz 25.000 rubli. Tylko proszę cię, dziecko, nie wspominaj o tem Aleksandrze Jakubównie.

— Wcale się nie stykam z tą damą!

— Ach, tak! Rozumiem... Kobiety nigdy nie mogą z sobą żyć w zgodzie. Stara historya!

— A czemu to Andrzej Feodorowicz tak na nas nie łaskaw? — pytała pani Tatjana.

— Nie wiem doprawdy, co pani odpowiedzieć! — naiwnie tłómaczyła się Nadja. — Ojciec od dłuższego już czasu taki jakiś nieswój, roztargniony... Przytem źle wygląda, a w żaden sposób nie chce się poradzić lekarza!...

W tej chwili zbliżył się Weliński.

— Mówi pani o ojcu... Jakże się miewa? — I nie czekając odpowiedzi dziewczyny. dodał prawie szeptem: — To te interesa tak go gryzą i gnębią!

— Ach, ta giełda przeklęta! — wybuchnęła Nadja. — Wciąż mi się zdaje, że każdy z was ma na sumieniu ciężką jakąś zbrodnię, za którą musi pokutować na tej giełdzie obrzydliwej! Bo po co ten wielki niepokój i trwoga? Albożnie mamy z czego żyć?

Weliński się uśmiechnął.

— Tylko za co mój tatko ma się tak męczyć? On nikomu nie zrobił nigdy nic złego! Ach, gdyby się zechciał wycofać z tych interesów!

— Nie może się już wycofać, gdyby nawet chciał!

— A to czemu?

— Bo posunął się zbyt daleko. Znaczną część depozytów wpakował w spekulacye...

— A co to szkodzi?

— Co to szkodzi? Pani nie wie? Gdyby ojciec pani wycofał się teraz z interesów, to groziłby mu... konkurs. Wie pani, co to znaczy?

— Ruina majątkowa! O! ja się ubóstwa nie boję!

— Ale tu chodzi o coś więcej! W podobnych sprawach nie obchodzi się prawie nigdy bez śledztwa sądowego, aresztowań...

Nadja zbladła.

— Panno Nadjo! Cokolwiek się stanie, o tem jednem proszę pamiętać: szczerego, oddanego przyjaciela macie państwo we mnie!

— Dziękuję panu! Ale w razie nieszczęścia, o jakiem pan mówisz, niepodobna byłoby przyjmować pomoc od człowieka obcego.

— Owszem, można ją przyjmować nawet od obcego, a musi się przyjąć od zięcia i męża!

— Ach tak!

Twarz Nadji znów się rozjaśniła.

— Ciągle pan wraca do swej *idée fixe*. Do widzenia, mój Holofernesie!

Odeszła, złożywszy mu przesadnie głęboki ukłon.

— Zobaczymy za parę dni! — mruknął Weliński, patrząc za odchodzącą dziewczyną.

XVIII.

Dwa śluby.

Ślub Aleksandry Jakubowny miał się odbyć w najbliższych dniach w jednym z mało znanych kościółków stolicy. Tak sobie życzyła przyszła pani Bubnow: chcąc zapewne uniknąć niemiłych, a bardzo w tym wypadku możliwych niespodzianek. Wobec bliższych znajomych tłómaczyła się, że w tak uroczystej chwili należy o ile możności unikać spojrzeń ciekawych, a obojętnych ludzi.

Ksenia na parę dni przedtem otrzymała od ojca zaproszenie na ślub i przyrzeczone 25 tysięcy rubli, które z przezorności godną najoględniejszej gosdodyni natychmiast złożyła w banku. Na zaproszenie ojca odpowiedziała, że nie omieszka złożyć mu gratulacyi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Austryi. Sprawozdanie przypomina przedewszystkiem osławiony okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych z 19 listopada 1902 r. który, gdyby został był przeprowadzonym w całej swej smutnej konsekwencyi, byłby spowodował rozbicie wszystkich, na zasadzie o stowarzyszeniach z r. 1867, istniejących organizacyj robotniczych. Wiele oznak świadczyło o tem, że to usiłowanie destrukcyjne rządu, skierowane było przedewszystkiem przeciw, tak dziś już spotężniałej i wielu ludziom tak niemiłej organizacyi robotników drukarskich. Wszyscy jeszcze pamiętamy w jak dzielny sposób ogół robotników odparł ten atak rządu. Ale także ua punkcie cennika mieli drukarze do przeprowadzenia wielką walkę z władzami jak tego dowodzi pomiędzy innemi pamiętna, a omawiana w parlamencie sprawa Czoppa w Czerniowcach. Mimo kryzysu i szykan rządowych może Związek pochwalić się wielkimi rezultatami w r. 1902, a złożyła się na to działalność należących doń stowarzyszeń. Świadczy ona o bezprzykładnej ofiarności członków, którą to ofiarność na cele organizacyi, zalecić musimy wszystkim stowarzyszeniom robotniczym. Ta działalność Związku świadczy także o niezmiernem znaczeniu instytucyi wsparć. Z pośród wielkiej ilości dat cyfrowych przytaczamy tutaj najgłówniejsze:

Związek składał się w r. 1902 z 15 stowarzyszeń obejmujących razem 234 miejscowości, a liczących łącznie 10.412 członków. Gdy zważymy, że w Austryi pracuje w zawodzie drukarskim 11.469 osób, to wynika stąd, że do organizacyi, należy 90·78% drukarzy. Z zapisanych jako pozbawionych pracy 4116 członków, dostało za staraniem Związku 2819 stałą kondycyę. Najwyższy stan pozbawionych pracy zapisano w ostatnim tygodniu miesiąca września. Wynosił on 620 członków, najniższy natomiast był w maju, wynosił on 322 członków. Z końcem roku było drukarzy trzymających się cennika 879, nietrzymających się go 152. Ilość maszyn do składania wzrosła z 123 na 168. Strejków i innych konfliktów było 22, a powodem ich w przeważnej ilości wypadków, było niedotrzymanie cennika. Najkrótszy czas trwania zatargu wynosił $1\frac{1}{2}$ godziny, najdłuższy 18 dni. Dochody związkowych stowarzyszeń wynosiły 941.111 koron, z czego wydano na cele wsparć 635.298 K, na cele kształcenia 46.242 K, zarząd kosztował 72.649 K, a na cele organizacyi wydano 33.985 K. Razem więc wynosiły wydatki 875.375 K. Majątek stowarzyszeń związkowych wynosi 1,509.108 K nie licząc wartości biblioteki i inwentarza.

Wypłacono: 3692 chorym członkom koron 258.549, miejscowym pozbawionym pracy w liczbie 1588, K 137.758, podróżującym i pozbawionym pracy, których było 1736, wypłacono w ciągu 49.871 dni podróży (166 lat) kwotę 61.013 kor. Koszta przesiedlenia się zwrócono 60 członkom, a wynosiły one 2840 K, stale niezdolnych do pracy liczono 198 członków i otrzymali oni tytułem zapomogi 99.908 K, zmarło 141 czł. koszta zaś ich pogrzebu wynosiły 35.357 K. Sierot po zmarłych członkach było w r. sprawozdawczym 367, a dano im 25.133 K,

Ciekawym jest rzut oka na ogólny obrót kasowy za cały czas od chwili założenia stowarzyszeń związkowych. Owe 15 stowarzyszeń z których 8 istnieje od 60, 54, 53, 46, 40, 39, 38 i 37 lat, cztery od 34 lat, trzy zaś od 30 28 i 5 lat, miały przez cały czas trwania, razem obrotu kasowego **23.553,158 koron** z czego na dochód wypada 12,531.133 K, na rozchód zaś 11,022·025 K. Austryacki Związek stoi z 19 związkami europejskiemi w stosunkach wzajemności. Bardzo dokładnie opracowana, wchodząca w najdrobniejsze szczegóły statystyka płac zamyka obszerne sprawozdanie. Z niej wyjmujemy ogólne dane, wedle których, z pośród objętych statystyką osób 9273 (tj. 83% ogółu zawodowców) pracowało w drukarniach i odlewarniach czcionek, za płacę niższą niż przyjęte minimum płacy, 255 członków, za minimalną płacę 2007, a za płacę wyższą 5355 członków. Drukarze zajęci przy pismach codziennych otrzymywali: przy 8 dziennikach płacę niższą jak minimum, przy 219 równą jemu, a przy 1429 wyższą.

Sprawozdanie to wyjdzie niebawem w 6 arkuszowej broszurze w języku polskim i sądzimy, że zainteresuje towarzyszy pragnących się dowiedzieć jak wygląda i do jakich rezultatów doprowadzić może wzorowa organizacya robotnicza.

Walka o równe i powszechne prawo wyborcze.

Przemyśl, 12 lipca.

Przemyski komitet partyjny na kilka dni przed niedzielą wydrukował i rozrzucił po całem mieście czerwone kartki, wzywające do demonstracyi na niedzielę.

Kartki te odniosły ten skutek, że około godziny 9 rano batalion 58 pp. w pełnym rynsztunku przemaszerował przez miasto do gmachu komendy uzupełniającej przy ul. Katedralnej, gdzie po skontrolowaniu czy każdy żołnierz jest zaopatrzony w ostre naboje, karabiny ustawiono w kozły, oczekując rozkazu by pójść i uderzyć na „wroga". Do godziny 11 przed południem myślano, że wróg się nie zjawi w rynku, z powodu deszczu. Tymczasem punktualnie o godzinie 11 przybyło około 400 robotników, a za chwilę przybyła licznie skonsygnowana policya z chmarą ajentów i komisarzami Matkowskim i Paratem na czele.

Po godzinie 11 zaczęły napływać grupki robotników z rozmaitych stron miasta powiększając zebrany tłum, który w ciągu pół godziny urósł do kilku tysięcy. Na dany znak ruszono przed gmach starostwa, śpiewając pieśni robotnicze. Policya stojąca dotąd spokojnie, rozpoczęła „urzędowanie" grożąc aresztowaniami i wezwaniem do rozejścia się. Tłum wezwania tego nie usłuchał i przyszło do małego starcia się z policyą, która ostatecznie cofnęła się. Z przed starostwa ruszono napowrót do rynku a to w tym celu, by w wąskiej ulicy Kościuszki nie dać się osaczyć kordonem z dwóch stron przez policyę i wojsko. Po przybyciu do rynku spacerowano tam i napowrót śpiewając „Czerwony sztandar" i „Marsyliankę", oraz wznosząc okrzyki: „Precz z kuryami!" „Precz z reakcyą!" „Dajcie powszechne, równe prawo wyborcze!" „Niech żyje socyalna demokracya!" Policya kilkakrotnie próbowała rozpędzić tu i ówdzie zebranych, lecz czuła się bezsilną, gdyż około godziny 12 cały rynek zaroił się od robotników. Rozpoczęła więc policya aresztowanie w pojedynkę, tego lub owego robotnika wyrywając z tłumu, lecz wobec groźnej postawy zebranych, zaprzestano tego i puszczono z miejsca zaraz tych, na których barkach spoczęły już ręce władzy. Widząc, że i ta metoda nieodpowiednia, zwrócili się komisarze i agenci do towarzysza Schifflera, by wezwał tłum do zaprzestania wznoszenia okrzyków, śpiewania i rozejścia się, a jak nie, to żeby się sam „rozszedł".

Tow. Schiffler przeciw podobnemu wezwaniu zaprotestował i nie „rozszedł" się, co do takiej pasyi doprowadziło ajenta Golca, że chciał tow. Schifflera przyaresztować. Przeszkodził mu jednak w tem komisarz Matkowski wiedząc, że tem bezprawnem aresztowaniem sprowokowałby zebranych. Od tej chwili policya dała pokój swemu „urzędowanin" i tylko przyglądała się spokojnie, jak kilka tysięcy ludzi ustawiło się przed budynkiem magistrackim wznosząc okrzyki i spiewając. Spróbował jeszcze komisarz Matkowski nastraszyć zebranych sprowadzeniem wojska, lecz na to odpowiedziano mu okrzykiem: „Niech żyje socyalna demokracya".

Około godziny $12\frac{1}{2}$ wszedł na kamień naprzeciw Magistratu tow. Schiffler i w krótkich słowach wyjaśnił obecnym cel demonstracyi, poczem wzniósłszy okrzyk na cześć powszechnego prawa głosowania, wezwał zebranych do rozejścia się, uważając demonstracyę za ukończoną, i zapraszając na zgromadzenie ludowe w następną niedzielę. Gdy już zebrani rozchodzili się przeszły rynkiem dwie kompanie 58 p. p. przy odgłosie trąb, a do gmachu uzupełniającej komendy przybyła bocznemi ulicami kompania 77 p. p.

Pomało tłum się rozchodził w rozmaitych kierunkach, a część zebranych z pieśnią na ustach przeszła ulicą Franciszkańską i Dobromilską i ustawiła się na dziedzińcu kamienicy kasy chorych, gdzie z balkonu przemówił jeszcze tow. Schiffler, poczem się wszyscy rozeszli.

Zauważyć należy w końcu, że robotnicy mimo prowokacyi policyantów Nr. 30 i 35 i ajenta Golca, zachowali zimną krew, a z drugiej strony nie dali się nastraszyć niczem i kroku nie ustąpili, gdy policya rozmaitymi sposobami próbowała udaremnić i rozbić demonstracyę. Prócz „urzędowania" policyi na rynku, w Magistracie, w biurze burmistrza urzędował burmistrz, starosta i kierownik komisaryatu policyjnego, którzy z okien przyglądali się tej poważnej manifestacyi robotników przemyskich i co chwila wspólnie dawali rozkazy podwładnym im funkcyonaryuszom. Cała manifestacya w mieście zrobiła ogromne wrażenie.

Przegląd społeczny.

Sekretaryat robotniczy na Górnym Śląsku, który był dotychczas w Bytomiu, został przeniesiony do Katowic na ul. Ratuszową 6. Sekretaryat jest otwarty codziennie od godz. 10 rano do 1 po południu. Pomocy prawnej udziela się tylko towarzyszom, należącym do Związku zawodowego. Na miejsce tow. dra Wintera, który ze Śląska wyjechał, został obranym tow. Ciomer jako sekretarz.

Strejk stolarzy w Poznaniu, który trwał około 10 tygodni, zakończył się wreszcie ugodą, zawartą pomiędzy związkiem robotników drzewnych, który majstrowie uznać musieli za reprezentacyę robotników, oraz związkiem pracodawców.

Umowa, zawartą została do kwietnia 1905 r. Mocą jej uzyskali robotnicy podwyżkę płacy z 30 na 33 fenigi za godzinę. Majstrowie zobowiązali się przytem nikogo z powodu strejku nie szykanować. Ponieważ jednak wezbraną żółć z dziesięciu tygodni mogą niektórzy zechcieć wiarołomnie wylać na swój personal robotniczy — przeto wzywa „Vorwärts" zamiejscowych robotników stolarskich, by na razie nikt jeszcze do Poznania nie jechał.

MAŁY FELIETON.

Dygnitarz.

Bajka Jana Kryłowa.
(Z rosyjskiego przełożył Bazyli).

Pewien perski dygnitarz z łożnicy bogatej
Do Plutonowych udał się włości —
Umarł, mówiąc prościej —
I jakto wówczas było w zwyczaju
Stanął przed sądem, by pójść do piekła lub raju.
Więc go pytają: „Coś za jeden, gapo,
I pod czyim żyłeś batem?"
— Urodziłem się w Persyi, a byłem satrapą;
Słabe mi jednak zdrowie dały bogi, — zatem
Widząc, że praca życiu mojemu zagraża,
Zdałem ją na sekretarza.
„Cóżeś sam robił?" — Piłem, jadłem, spałem
I co mi dano, to podpisywałem.
„Prowadzić go do raju!" — Jakże to? O bogi!
Gdzież sprawiedliwość?! krzyknie Hermes szybkonogi.
Na to mu jeden z sędziów tak odpowie:
„Czyż nie widzisz, że zmarły był kpem co się zowie
I gdyby, dzierżąc taką władzę w ręku,
Jął się rządów — kraj byłby pełen łez i jęku.
To też dlatego tylko dziś raju się dobił,
Że nic nie robił".

* * *

Onegdaj byłem w sądzie, widziałem tam sędzię;
Coś mi się zdaje, że w raju on będzie.

(Z „Liberum Veto").

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 14 lipca. 1789. Zdobycie Bastylli w Paryżu. — 1889. Międzynarodowy kongres robotników w Paryżu. — 1895. Manifestacye ludowe w Belgii przeciw klerykalnej ustawie szkolnej. — 1900. Wojska sprzymierzonych mocarstw europejskich zdobywają Tientsin. — 1902. Wieża św. Marka w Wenecyi zwaliła się, druzgocąc logettę, dzieło Sansorina i skrzydło pałacu Reale, gdzie mieści się słynna biblioteka.

Teatr miejski w Krakowie.
Wtorek: „Onegin" Czajkowskiego.
Środa: „Faust" Gounoda.

W sprawie zajść na Kazimierzu, spowodowanych pogłoską o „zatrutych cukierkach", toczy się śledztwo. Policya aresztowała licznych żydów, podejrzanych o udział w awanturze.

Z opery komunikują nam: Dziś „Traviata". W partyi Alfreda wystąpi p. Floryański, artysta opery warszawskiej, przyjmowany tak owacyjnie na sobotniem przedstawieniu. We środę „Faust", po cenach dramatu.

„Tannhäuser", Wagnera danym będzie dwa razy, z p. Bandrowskim.

W Gorlicach odbędzie się w niedzielę 19 b. m. zgromadzenie w sprawie powszechnego, równego i tajnego prawa wyborczego.

Awans lipcowy kolejarzy. Z Przemyśla donoszą nam: Tegoroczny awans kolejarzy był niesłychaną prowokacyą służby kolejowej. System oszczędnościowy, doprowadzony aż do obłędu na punkcie wyciskania ostatnich soków żywotnych z kolejarzy, zdąża szybkim, szalonym tempem do wywołania gwałtownej reakcyi. Na 130 dekretowych robotników w warsztatach kolejowych w Przemyślu awansowało tylko pięciu, zaś na 175 robotników prowizorycznych przeznaczono wszystkiego 2 korony do rozdania na podwyższenie płacy. Na podwyższenie płacy o 10 do 20 halerzy dziennie czekają robotnicy po 3, 4, 5 i 8 lat. Jeżeli awans pójdzie dalej tym krokiem, to robotnik, aby dojść do dziennej płacy 4 kor., począwszy od pierwszej płacy przyjęcia, wynoszącej 2 kor. 40 hal., musiałby pracować na kolei 84 lat!!

W całym warsztacie przemyskim panuje szalone rozgoryczenie. Zainicyowano szereg zgromadzeń ludowych z porządkiem obrad: „Kolejarze wobec ostatnich awansów". Do ministerstwa kolejowego wybiera się luźna deputacya ze skargą. W odpowiedzi na memoryał, wykazujący nędzę kolejarzy w Przemyślu z powodu ogromnej drożyzny, odpowiedział zarząd kolei odmówieniem awansów. Miarą rozgoryczenia kolejarzy może być to, że wielka ilość robotników wpisała się do organizacyi po ogłoszeniu listy awansów. Kolejarze gotują się do wielkich demonstracyj.

Konfiskata. Manifest związku posłów socyalno-demokratycznych w sprawie walki o reformę wyborczą wydrukowany w wiedeńskiej „Arbeiter-Zeitung", w krakowskim „Naprzodzie" i w całym szeregu pism socyalistycznych, wychodzących w różnych miastach austryackich, nigdzie nie został skonfiskowany. Tylko prokurator stanisławowski uważał za stosowne skonfiskować ten manifest w wychodzących w Stanisławowie „Nowinach". Czyż w Stanisławowie obowiązuje kodeks inny niż w całej Austryi?

Niezwykły stosunek służbowy. W Stanisławowie istnieje hotel „Imperial", który ma tę niezwykłą cechę, że służba hotelowa płaci za spełnianie posług swemu pracodawcy, a nie przeciwnie. I tak kelner opłaca miesięcznie 90 K na światło elektryczne, za to, że wolno mu służyć, dziewczyna, obsługująca pokoje sypialne płaci 48 K miesięczne za pranie całej bielizny hotelowej w zamian za swą pracę, zaś portyer nie pobiera żadnej płacy, a ma dostarczyć codziennie kilkadziesiąt konewek wody. Za to wolno służbie zarabiać „ubocznie" drogą „napiwków" i załatwiania dyskretnych poleceń hotelowych gości. Stosunek ten otwiera szeroko podwoje prostytucyi i innym podobnym niemoralnym środkom utrzymania.

Nie obznajomiony z tymi stosunkami jeden z przemyskich kelnerów przyjął w hotelu „Imperial" służbę, a nie chcąc zarabiać stręczeniem dziewcząt musiał sprzedać całą swą garderobę, aby módz powrócić do Przemyśla.

Powinien zaawansować! Z Buczacza piszą nam: Dyrektorowi buczackiego gimnazyum F. Zychowi, który przez kilka lat walki z socyalizmem i „bezbożnością" wydalił z gimnazyum kilkudziesięciu najzdolniejszych młodzieńców, zdarzyła się taka „nieprawidłowość": W r. 1900 zgodził się on ze stolarzem M. H. po 3 K za pomalowanie i polakierowanie 200 ław. Po wykonaniu roboty zapłacił mu tylko za 67 ław po 3 K, za resztę zaś po 2·40 K, podając jako powód, że „rada szkolna nie przystała na tak wysoką cenę". Pan M. H. udał się do starostwa, gdzie mu jeden z urzędników świadczył, że Zych otrzymał od rady nie po 3 K, lecz po 3·20 K za ławę. Pan M. H. odniósł się z tem do namiestnictwa. Po jakimś czasie woła go Zych do siebie i powiada: „Przecie ja wam nie mówiłem, że rada szkolna nie zgodziła się na wypłacenie należności, lecz że zatrzymuję wam tych 120 K, jako kaucyę, póki nie przeprowadzi się kolaudacya". Pan M. H,, wiedząc, że kolaudacyę przeprowadzili: inżynier Rawski i komisarz Bełdowski, natychmiast po ukończeniu roboty, przypomniał to panu dyrektorowi, jakoteż właściwą treść jego mowy. Na to p. Zych: „Powiedziałem, że póki nie przeprowadzi się kolaudacya, pieniędzy nie dostaniecie". Od tego czasu minęły 3 lata, a kolaudacyi jak niema, tak niema. Pan dyrektor widocznie wie, że żadna kancelarya adwokacka nie przyjmie przeciw niemu sprawy. (vide słynną psią sprawę przed paru laty).

Powiedział ktoś, że stare czasy tem się różnią od nowych, iż gdy dawniej złodziej wisiał na krzyżu, to teraz krzyż wisi na złodzieju. P. Zych spodziewa się właśnie awansu na radcę szkolnego po inspektorze Lewickim. Powinien zaawansować, bo może mając większą pensyę wypłaci wkońcu 120 K panu M. H. razem z procentem. Ciekawi tylko jesteśmy, kiedy rada szkolna doniesie o całem tem „zajściu" do prokuratoryi, przed awansem, czy po?

Szkoła polska w Morawskiej Ostrawie. Ogromnym trudem kilku jednostek powołana do życia, a ofiarnością społeczeństwa polskiego utrzymywana szkoła imienia Konopnickiej, święciła 2 b. m. uroczyście zakończenie pierwszego roku szkolnego. W pięknie, umyślnie na ten cel udekorowanej sali Domu polskiego urządzono wystawkę robót ręcznych kobiecych i wypracowań piśmiennych uczniów i uczenic. Wystawka ta, jak również udatne deklamacye, śpiewy i próby lekcyi popisowej dały chlubne świadectwo o usiłowaniach p. nauczycielki i nauczyciela i o zdolności i wzorowej pilności dziatwy szkolnej. A trzeba wiedzieć, że są to wyłącznie dzieci polskich górników i robotników. Po skończonym popisie przemówił do dzieci kierownik szkoły p. Tadeusz Golachowski, zachęcając je do pilności i przypominając, że szkołę utrzymuje biedne społeczeństwo polskie z własnych funduszów, uzbieranych w Towarzystwie Szkoły ludowej. Prezes Koła miejscowego i założyciel szkoły dr Wacław Seidel, w pięknem przemówieniu, zwróconem do rodziców, zachęcał ich do posyłania swych dzieci nadal do tej szkoły, która jest jedyną szkołą polską dla stutysięcznej blizko ludności polskiej, pracującej w Ostrawie i okolicy. Trudne były początki tej szkoły, lecz obecnie byt jej jest już zapewniony. W przyszłym roku szkoła zostanie rozszerzoną na trzy-klasową, będzie się mieściła w osobnym, obszernym budynku i będzie miała 3 stałe siły nauczycielskie. Przemówienie swe zakończył uznaniem i gorącem podziękowaniem dla nauczycielki robót panny Wilhelminy Bukowskiej i dla kierownika.

Na zakończenie rozdano dzieciom nagrody w książkach i obrazkach.

Dzień przedtem odbyła się w ogrodzie szkolnym zabawa dla dzieci szkolnych. Zaznaczyć jednak należy, że z „pań" polskich, których jest w Ostrawie spora dość paczka, jedna tylko drowa Seidlowa przyszła, aby się zaopiekować dziećmi. Bo i cóż obchodzą panie inżynierowe i panie majstrowe dzieci robotników polskich?... Ale lepiej, że nie przyszły, przynajmniej nie będzie żadnych złudzeń, ani... rozczarowań.

Korupcya berlińska. Szachrajski bank pomorski był, jak się okazuje, niewyczerpanem źródłem dla wszystkich „osobistości" dotkniętych brakiem gotówki. Proces obecny wydobywa na wierzch mnóstwo nazwisk urzędników cesarskich i wojskowych z gwardyi przybocznej, którzy należąc do wydziału t. zw. „Domu towarowego dla urzędników", stowarzyszenia akcyjnego w wielkim stylu i założonego przezeń „stow. zarządu majątkami oficerów i urzędników", z pomorskim bankiem, uprawiali długoletnią szacherkę akcyami tegoż banku za łapówkę. Wśród godnych członków wydziału, figuruje także sekretarz korespondencyjny cesarza Wilhelma, radca cesarski Miesner, który był prezesem tegoż wydziału.

Spadek po serbskiej parze królewskiej. Do wiedeńskich dzienników donoszą z Belgradu, że rząd serbski przeprowadził już inwentaryzacyę spadku po królu Aleksandrze i królowej

Dradze. Wszystkie znalezione rzeczy wartościowe odesłane zostaną królowej Natalii, jako jedynej spadkobierczyni. Majątku prywatnego nie znaleziono wcale. Z zapisków króla dowiedziano się, że miał swego czasu depozyt w kwocie 800.000 fr. w domu Rotszylda w Wiedniu, ale depozytu tego już nie ma, gdyż król go odebrał. Kupcom wiedeńskim pozostali król i królowa dłużni przeszło 400·000 fr. Rząd oświadczył, iż da im 20 procent pretensyi. Kupcy przyjęli ten procent, ale oświadczyli, iż o resztę upomną się w drodze sądowej.

Ksiądz uwodzicielem małoletniej. Z Tryestu donoszą dzienniki włoskie: W Capodistria uwięziono księdza Don Sofronia i studenta Luca. Don Sofronio uwiódł swą 13-letnią siostrzenicę Dezinkę Gerdich, a gdy skutki się poczęły pokazywać, dopuścił się na niej zbrodni spędzenia płodu. Tak zeznała dziewczyna przed akuszerką, która stwierdziła u niej ciążę. Ksiądz zawezwany na policyę usiłował spędzić swą winę na studenta Luca, natomiast student twierdził, powołując się na różne fakta, że jest niewinnym. Tymczasem obaj siedzą w areszcie.

Uczta pożegnalna na cześć Raabena. Prasa rosyjska podała depeszę z Kiszyniewa, donoszącą, iż na cześć ustępującego gubernatora generał-lejtnanta Raabena urządzono tam objąd pożegnalny, podczas którego wręczono mu adres w kosztownej oprawie.

Jak wiadomo, Raaben, wiedzący dobrze o gotującej się rzezi żydów w Kiszyniewie, zachowywał się w sposób tak kompromitujący, że z Petersburga musiano mu dla ratowania pozorów dać dymisyę... Nie trzymał się bowiem zasady rosyjskiej: *Wsio możno, liszby ostorożno* (wszystko można byleby ostrożnie).

Oczywiście, że w uczcie powyższej brało udział przeważnie „czynownictwo", i tuzy miejcowe, a ich huczne toasty i brzęk kieliszków były w tym wypadku — kto wie. czy nie czemś ohydniejszem, niż wrzask ciemnych mordujących tłumów.

Gdyby w Rosyi tak rozpowszechnionym był zwyczaj robienia obywateli honorowych jak w Galicyi, która z tej fabrykacyi, *en gros* uprawianej, słynie — dostąpiłby może Raaben i takiego zaszczytu.

Kółko slawistów U. U. J. odbędzie we wtorek 14 b. m. o godz. 4 po południu w sali XXXII. Coll. nov. zwyczajne walne zgromadzenie. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie roczne ustępującego zarządu. 2) Wybór nowego zarządu i komisyi kontrolującej. 3) Wnioski i interpelacye.

Powódź.

Kraków, 11 lipca.

Godz. 10 w nocy: Stan wody wynosi już 3·45 nad 0. Wisła występuje z brzegów coraz szybciej, zalewając Dębniki i Półwsie Zwierzyniec. Rudawa również rozlewa się coraz dalej; ulice: Wolska, Retoryka, Garncarska i t. d. zalane w większej części.

Od wieczora tłumy ludzi z wału kolejowego przypatrują się powodzi. Krąży też wiele łodzi, na których chciwi wrażeń używają przejażdżki. Oczom widza od strony kopca Kościuszki przedstawia się jedno wielkie morze.

W Podgórzu wdarła się woda do piwnic już na ulicy Lwowskiej, Kalwaryjskiej, z drugiej zaś strony na ul. Kącik i w sąsiednich.

Wedle nadeszłych z prowincyi depesz woda w Wiśle przybywa ustawicznie.

(Dalsze wiadomości w dodatku poniedziałkowym. *Przyp. red.*)

W sobotę wieczorem otrzymaliśmy następujące wiadomości:

W powiecie krakowskim bardzo dużo wsi zalanych, jak: Rusocice, Kłokoczyn, Czernichów, Jezierzany, Ściejowice, Branice wraz z przysiółkami, Wyciąże, Wolice, Kościelniki.

Na linii transwersalnej ruch kolejowy przerwany między Suchą a Stróżami.

Z Zatora donoszą o wylewie Skawy i Wisły. Nasyp kolejowy uszkodzony, most drewniany na Skawie zarysował się. Z mostu kolejowego wystaje tylko jeden kamień z wody. Pociągi nie kursują, ruch pocztowy wstrzymany. Przedmieście Blich stoi całe pod wodą. Gminy Podolszcze, Smolice, Łączany, Chrzęstowice, Kłokoczyn zalane wodą. Rozmiary klęski ogromne.

Obecnie wody nieznacznie opadają; skonstatowano opad o pół metra.

Z Kent donoszą: Z powodu oberwania się chmury w okolicach Żywca wezbrała niebywale Soła, zrywając mosty i niszcząc brzegi. Miasteczko stoi pod wodą.

Z Żywca donoszą: Soła wylewa. Są widoki wielkiej powodzi. Deszcz nie ustaje padać także w górach. Stan wody 2 m. 20 cm. ponad 0. Do domów niżej położonych wtargnęła już woda.

Z Oświęcimia donoszą: Powódź przybrała olbrzymie i nie pamiętne rozmiary. Wczoraj pod wieczór Soła poczęła coraz więcej przybierać i dziś o godzinie drugiej nad ranem wystąpiła z brzegów. Samo miasto nie ucierpiało, natomiast stoją pod wodą przedmieścia Zasole i Klucznikowice, gdzie woda wyrządziła ogromne szkody. W Klucznikowicach zabrała woda pewnemu kupcowi drzewo wartości około 2000 złr. W Zasolu panuje trwoga nieopisana, mieszkańcy pobudzeni ze snu, rzucają domy i dobytek i ratują życie. Most drewniany na Sole, łączący miasto z dworcem kolejowym, jest zagrożony, woda dosięga pomostu, a komunikacyę dla wozów zamknięto, ograniczając jedynie na razie przejście dla pieszych. Burmistrz Smieszek polecił spuścić łodzie ratunkowe dla niesienia pomocy zagrożonym mieszkańcom Zasola i Klucznikowic.

Wsi: Kruki, Broszkowice, Rajsko, Dwory, Pławy, Bobren zalane. Najbardziej ucierpiała wieś Kruki, z której widać tylko kominy. Olbrzymi obszar między Oświęcimem a Brzezinką stoi pod wodą. Gospodarstwa rybne zniszczone. Woda zabrawszy grunta miejskie z tej strony Soły zagraża domom w przyległej wsi, Stare Stawy.

Komunikacye kolejowe na przestrzeni Oświęcim-Skawina, aż do dalszego zarządzenia wstrzymane. Ruch pocztowy ograniczony jedynie na pocztę listową odbywać się będzie zapomocą osobnych wozów.

Obecnie woda nieznacznie opada, bo Soła zrobiła sobie pod Wilczkowicami i Skiedzinem boczne łożysko i część wody poszła w tę stronę, zalewając wspomniane wioski.

Ze Lwowa donoszą: Straszna ulewa, połączona z gradem, przeciągnęła w sobotę o godz. 7 wieczorem nad naszem miastem i trwała przeszło pół godziny. Ulewa była tak znaczną, że zdawało się, iż nastąpiło oberwanie chmury. Ulewa ta pociągnęła za sobą kilka wypadków. I tak w chwili, gdy deszcz ulewny z gradem począł padać, publiczność, spacerująca na Wałach, poczęła uciekać i kryć się w bramach pobliskich domów.

Wówczas schroniła się też służąca Julia Kaszczak wraz z dzieckiem na ręku w bramie gimnazyum niemieckiego. W ścisku dziecko zostało uduszone. Było to 5-tygodniowe dziecko Efroima Sollera, blacharza. Kaszczakównę aresztowano. Drugi wypadek zdarzył się w realności przy ul. Szpitalnej 30. Do mieszkania parterowego wdarła się nagle z podwórza taka ilość wody, że tylko z trudem udało się wyratować stamtąd pięcioro dzieci przez okno.

Z Opawy donoszą: Wylew tegoroczny przybrał rozmiary niebywałe. Miejscowości Katarzynka (Katharein) koło Opawy stoi pod wodą. Także niżej położone dzielnice Opawy zalane. Mieszkańców z wielu domów przy pomocy wojska delożowano. Jeden dom zawalił się. W okolicy Karniowa (Jägerndorf) wylew również wyrządził znaczne szkody. Musiano wiele domów opróżniać. Wszystkie mosty zniszczone. Kilka domów runęło. Złota i Czarna Opa także wylały. Z całego Śląska donoszą o wielkich szkodach, wyrządzonych przez wylewy.

Z Budapesztu donoszą: Z całych Węgier nadchodzą wiadomości o wylewach i znacznych wskutek tego szkodach.

Z Królestwa donoszą, że Wisła i jej dopływy zalały wiele wsi w Sandomierskiem. Łódź skutkiem ulewy zalana.

Z Górnego Śląska donoszą, że wystąpiły tam z brzegów rzeki Bystrzyca, Ostoboga i Nysza, woda zaś w Odrze ciągle się podnosi.

Kraków, 13 lipca.

Woda opada, odsłaniając coraz więcej zalanych ulic, dziś wieczorem stan wody obniżył się przeszło o metr.

Lwów, 13 lipca. O powodziach donosi „Gazeta lwowska": W sobotę 11 b. m. wylały Soła, Skawa, Dunajec, Wisła. W dniu tym stan wody wynosił: Soła, w Żywcu 2·25 m., Dunajec w Żabnie 3·50, Wisła w Wolicy 6·72, w Krakowie 3·18. W powiatach chrzanowskim, wadowickim, podgórskim, krakowskim zalała woda wiele miejsc. Wydano odpowiednie zarządzenia. W Bobrku pod Oświęcimem pomocy udzielił oddział pionierów. Ruch kolejowy na liniach Biała-Kęty i Trzebinia-Skawce przerwany.

W niedzielę 12 b. m. powyżej Krakowa przeszło 200 kilometrów kwadratowych stało pod wodą. Stan wody na Wiśle pod Krakowem wynosił 5·91 nad zerem. Most między Krakowem a Podgórzem był nader silnie zagrożony. Sprowadzono pionierów. W pow. bocheńskim zalane zostały miejscowości: Dźwiniaczów, Grobla, Trawniki, Kępa, Uście Solne, Niedary; w pow. brzeskim: Kopacze, Zabełcze; wały wiślane znajdowały się w największem niebezpieczeństwie. Stan wody na Wiśle pod Kartami wynosił 4·80, woda dochodziła do korony wałów. Na Dunajcu pod Żabnem wynosił stan wody 5·70. Wał pod Biskupicami przerwany na przestrzeni 60 metrów. Przyległe miejscowości zalane.

Nad Dunajcem zalane wsi: Mikołajowice, Sieciechowice, Ostrów, Bobrowniki. Na Białej pod Tarnowem wysokość wody wynosiła 4·92. Koło Woli Rogowskiej wał kolejowy w niebezpieczeństwie. W Szczucinie Wały Kazimierzowskie miejscami przerwane; te miejsca, które po zatorze tegorocznym w zimie naprawiono, trzymają się dobrze. Wisła w Szczucinie wynosiła 4·65, wody jednak ciągle przybywa. Wezbrały także dopływy Dunajca i Raba, zalewając liczne miejscowości. We wszystkich zalanych miejscowościach plony i siano zupełnie zniszczone, co tem bardziej jest dotkliwem, że na tych samych miejscowościach w roku ubiegłym była powódź.

Lwów, 13 lipca. Na pierwszą wiadomość o powodziach marszałek Badeni polecił wysłać po 1000 K powiatom najbardziej zagrożonym: krakowskiemu, bialskiemu, wadowickiemu i chrzanowskiemu. Marszałek wysłał szefa biura melioracyjnego Kędziora w okolice dotknięte klęską powodzi i polecił krajowym inżynierom zachodniej części kraju, aby wraz z technikami rządowymi bronili wałów ochronnych.

Lwów, 13 lipca. Na pierwszą wiadomość o powodziach namiestnictwo udzieliło jako doraźną zapomogę 10.000 K dla powiatów: bialskiego, wadowickiego, chrzanowskiego, bocheńskiego i brzeskiego.

Lwów, 13 lipca. Z Trzebini donoszą: Bobrek, Gromiec i inne nad Wisłą położone gminy zalane. Dziś i wczoraj przyjechały tu oddziały pionierów z pontonami celem niesienia ratunku. Żywności brak. Rada powiatowa zakupiła i wysłała wóz żywności do dworu w Bobrkach celem rozdania między nawiedzonych klęską. Odniesiono się też telegraficznie do namiestnictwa o pomoc.

Wieliczka, 13 lipca. Gminy przywiślańskie Bierzanów, Rybitwy, Przewóz, Brzegi, Grabie, Kokotów zalane. Klęska ogromna.

Dąbrowa, 13 lipca. Woda na Wiśle pod Szczucinem opada powoli. Najwyższy stan wynosił 4·89. Wylew wody nastąpił z powodu przerwania wału ze strony Królestwa polskiego. Wały z tej strony utrzymano z największym wysiłkiem. Poza wałami niema szkód. Tylko w terenie inundacyjnym, między wałem kazimierzowskim a konkurencyjnym, pola uległy zniszczeniu.

W Słupcu niebezpieczeństwo istnieje ciągle z powodu przeciekania wody przez stary wał, nad którego umocnieniem gorliwie pracują. Między Tonią a Hubernicami również stan groźny. Zarekwirowane wojsko przybyło już.

Na Dunajcu stan wody wynosi 4·44. Z powodu przerwania lewego wału pod Biskupicami radłowskiemi zalane są gminy: Sikorzyce, Wietrzykowice i miejscowość Zakanale, oraz Wólka Konarska, a nadto część Ujścia jezuickiego. Biskupice i Zawierzbie pod wodą. Dunajec nie grozi dalszem niebezpieczeństwem.

Szczucin, 13 lipca. Dziś Wisła nieznacznie, lecz stale opada.

Przemyśl, 13 lipca. Wczoraj wieczór odjechały stąd 2 kompanie pionierów na Śląsk; równocześnie wysłano na Śląsk pontony.

Brzesko, 13 lipca. Całe Powiśle zalane. Wał pod Biskupicami radłowskiemi na przestrzeni 60 metrów przerwany. Pionierzy są na miejscu.

Szczakowa, 13 lipca. Most pod Piotrkowem zerwany. Komunikacya z Warszawą przerwana. Ostatni pociąg z Warszawy przyjechał tu dziś rano o godzinie 7, inne już nie. Wszędzie grunta pozalewane. Klęska olbrzymia.

Przegląd polityczny.

Dymisya ministra Rezeka. Cesarz przyjął dymisyę ministra dla Czech dra Rezeka. Dotyczące pismo odręczne cesarza pojawiło się w niedzielnej „Wiener Ztg". Brzmi ono jak następuje: Kochany dre Rezek! Przyjmując prośbę pańską o uwolnienie go z urzędu mego ministra i zastępującego sobie powtórne pańskie powołanie do służby, wyrażam panu za jego wierną uległość i z niezmordowaną gorliwością oddawane mnie patryotyczne usługi, moje najzupełniejsze uznanie i podziękę. Ischl, 10 lipca 1903 r. *Franciszek Józef* m. p.

Młodoczesi przeciwko dr. Körberowi. Przywódca młodoczechów dr. Kramarz, wypowiada w „Narodnich Listach" „otwartą, bezwzględną walkę rządowi dra Körbera". Dr. Kramarz oświadcza, że dr. Körber nie ma przyczyny cieszyć się zażegnaniem przesilenia ministeryalnego. Ustąpienie dra Rezeka z gabinetu Körbera pisma, stojące na usługach rządu, usiłują przedstawić, jako rzecz bez znaczenia. Tymczasem „dr. Rezek był bezsprzecznie elementem siły w gabinecie Körbera", twierdzi p. Kramarz. Czesi stracili obecnie ostatnią odrobinę wiary w obiecanki rządu; pozostała dla nich jedynie polityka otwartej, bezwzględnej walki przeciwko gabinetowi dra Körbera — „dopóki nie dostaniemy naszych praw!" —kończy dr. Kramarz. Słusznie pyta wobec tej głośnej fanfary wojennej młodoczechów bratni nasz organ „Prawo Lidu": A więc gdyby miejsce dra Körbera zajął ktoś inny, młodoczesi porzuciliby bój przeciwko rządowi? Czy dr. Kramarz wierzy na prawdę, że można spodziewać się w Austryi zmiany, dopóki parlament i całe państwo nie oprą się na podstawach ludowych i demokratycznych?

Socyaliści w Serbii postanowili przy zbliżających się wyborach do skupczyny postawić po raz pierwszy własnych kandydatów. Wiadomość ta przeczy więc pogłosce, że socyaliści zawarli kompromis ze skrajnymi radykałami.

Zatarg między Bułgaryą a Turcyą zażegnany. Bułgarya ustąpiła. Donoszą mianowicie z Zofii: Pół-urzędowy „Nowy wiek" pod tytułem: „Uspakajające wiadomości" pisze: „Rząd przyjął z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie kilku mocarstw, iż Turcya nie ma żadnych agresywnych planów, jakoteż, że mocarstwa są gotowe interweniować w sprawie cofnięcia tureckich wzmocnień wojsk na granicy bułgarskiej, szczególnie zaś tureckie oświadczenie, dotyczące rekrutów i żywności dla wojsk tureckich w Macedonii.

Mamy też przed sobą oświadczenie sułtana, według którego żywioł bułgarski wkrótce ma otrzymać szczególne dowody życzliwości, jak np. większy udział w administracyi interesowanych dystryktów. Rząd bułgarski z tego powodu cofnął natychmiast wszystkie swe zarządzenia, szczególnie zaś cofnął powołanie rezerwistów w dystryktach granicznych. Powszechnem jest przekonanie, że niebezpieczeństwo konfliktu zostało usunięto".

TELEGRAMY

Aresztowanie Czerweny'ego?

Lwów, 13 lipca. Dziś przed południem nadeszła tu niestwierdzona jeszcze skądinąd wiadomość, że Józef Czerweny, morderca Orangeowej i jej służącej, został aresztowany przez żandarmeryę w Panasówce koło Tarnopola.

Panama tłumacka.

Lwów, 13 lipca. Ze Stanisławowa donoszą, że Karol Kalwaryjski, b. rządca dóbr tłumackich, który uciekł przed aresztowaniem go, otrzymać miał list żelazny i niebawem stanie przed sędzią śledczym.

Strejk robotników w Witkowicach.

Morawska Ostrawa, 13 lipca. Wśród robotników hutniczych w Witkowicach wybuchł strejk. Strejkuje dotąd 1325 robotników.

Śmierć ministra Kallaya.

Wiedeń, 13 lipca. Wspólny minister skarbu Kallay po dłuższej chorobie zmarł dzisiaj.

Papież chory.

Rzym, 12 lipca. Jak donosi „Giornale d'Italia", życiu papieża grozi niebezpieczeństwo z powodu złego funkcyonowania nerek, co oddziaływa niekorzystnie na serce. W lekarskich biuletynach osłabiają faktyczny stan papieża, ponieważ lekarze obawiają się, że papież zażąda przedłożenia mu biuletynów.

Rzym, 13 lipca. O godz. 9 rano wydany biuletyn donosi: Przed północą papież był spokojny, później jednak chwilowo popadł w stan rozdrażnienia. Zbadanie płuc wykazało, że nie zaszła żadna zmiana w stwierdzonym przedwczoraj stanie. Nerki jeszcze ciągle funkcyonują wadliwie. Ogólny stan nieco deprymowany. Puls 82, oddech 32, temperatura 36·2. Podpisani: Mazzoni, Lapponi.

Rosya w Mandżuryi.

Londyn, 13 Lipca. Biuro Reutera donosi z Port Artur: Zebranych tu jest 30.000 żołnierzy. W najbliższym czasie ma tu przybyć pociągami jeszcze 16.000. Odbywają się ciągle ćwiczenia piechoty i marynarki. W sprawie celu odbywających się tu obrad donoszą urzędnicy, że rosyjski minister wojny Kuropatkin przybył do Portu Artur tylko w celach informacyjnych; jednakże temu nie wierzą, a to tem bazdziej, że niżsi urzędnicy mówią ciągle o bliskiej wojnie.

Londyn, 13 lipca. „Daily Telegraph" donosi z Waszyngtonu: W kołach rządowych zapewniają, że wystąpienie rosyjskiego ministra wojny Kuropatkina w Niuczwang jest bardzo znamiennem dla naprężonych stosunków między Stanami Zjednoczonymi i Rosyą. Wystąpienie rosyjskiego ministra wywołało w Waszyngtonie bardzo złe wrażenie.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Przemyśl. Baczność palacze, szyberzy, wozowi i wozomistrze kolejowi! W piątek 17 b. m. o godz. 7½ wieczorem odbędzie się w lokalu Tow. „Muzyki kolejowej". ul. Błonie 21, zgromadzenie z porządkiem obrad: „Jakiem jest położenie palaczy, szyberów, wozowych i wozomistrzów kolejowych?" Referent tow. Witold Reger.

Przemyśl. Baczność robotnicy! We czwartek 16 b. m. o godzinie 7½ wieczorem odbędzie się w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych, ul. Dobromilska 15, ogólne zgromadzenie z porządkiem obrad: „Dlaczego robotnicy walczą o powszechne prawo głosowania?" Robotnicy i robotnice wszystkich zawodow obowiązani są wziąć udział w tem zgromadzeniu.

Przemyśl. Baczność towarzysze! W niedzielę 19 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się w sali teatralnej na Zamku zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „§ 14 a powszechne prawo głosowania!" Na zgromadzeniu nie śmie braknąć nikogo!

Przemyśl. Baczność kobiety-robotnice! W poniedziałek 20 b. m. o godz. 7½ wieczorem odbędzie się w sali Związku stowarzyszeń robotniczych, przy ul. Dobromilskiej 15, zgromadzenie z porządkiem obrad: „Obywatelskie prawa kobiet!" Referent tow. Wilold Reger.

Radwanice na Śląsku. Grupa miejscowa w Radwanicach urządza w każdą pierwszą niedzielę miesiąca zgromadzenie. Pierwsze zgromadzenie odbędzie się dnia 5 lipca.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

„Król krawatek"

Królem Krawatek!

zwą mnie Goście, więc się staram zasłużyć na ten tytuł i sprowadzam co kilka dni pierwszorzędne modele z najsłynniejszych i najtańszych fabryk i spodziewam się, że szan. P. T. Publiczność tak jak dotychczas i nadal swem zaufaniem mnie zaszczyci, zwłaszcza, że firma moja istniejąca już od 25 lat ma na składzie bieliznę własnego wyrobu, bazar zabawek i galanteryi oraz pralnię ręczną.

Polecając się łaskawym względom szan. P. T. Publiczności, pozostaję z głębokim szacunkiem

365 **Henryk Recht, ulica Floryańska l. 2**
Filia Nowości ul. Grodzka 25.

„Król krawatek"

C. k. nagroda państwowa za znakomite wyroby!



Pierwsza Morawska Fabryka zegarów wieżowych 151

TH. MORAVUS

w Bernie, Grosser Platz 6

wyrabia i dostarcza jedynie znakomitej jakości i po tanich cenach **zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów, szkół i fabryk.**

Najdalej idące poręczenie! Cenniki darmo.

OGŁOSZENIE.

DOM MUROWANY

nowo zbudowany, mieszczący w sobie wielkie lokale do dwóch handlów, z przyboczną obszerną parcelą do budowy, w pięknem położeniu, w ruchliwem miejscu obok rozpoczętej budowy nowych fabryk się znajdujący, jest z powodu choroby właściciela z wolnej ręki do sprzedania. Dom ten jest położony obok dworca kolejowego w Żylinie (Węgry). Po złożeniu 2000 koron można dom ten nabyć.

Bliższych wiadomości udzieli właściciel 438

Steller Józef w Cieszynie, ulica szkoły realnej l. 8.



Włosy tracić

musi każdy, kto używa innych, **a nie krajowych grzebieni kauczukowych,** zaopatrzonych jedną z marek

„GOLIATH"
„MATADOR"
albo
„JUPITER"

którym pod względem znakomitej jakości żaden zagraniczny wyrób nie dorównuje.

Zadna Pani domu nie powinna kupić innych grzebieni jak tylko zaopatrzony jedną z powyższych marek.

Do nabycia 277

we wszystkich sklepach galanteryjnych i norymberskich.

442

Wyroby tkackie!

z najlepszego przędziwa jak najstaranniej wykonane, jakoto:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe na Fartuszki, Sukienki, Bluzki itp. poleca po cenach umiarkowanych

Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy

Michała Męsowicza

w Korczynie koło Krosna.

Proszę żądać cenniki i próbki towaru!

Narożny 432

LOKAL

składający się z 3, 4 lub 5 wielkich pokoi i kuchni nadający się na wyszynk, restauracyę i kawiarnię jest każdego czasu róg ul. Krakowskiej i pl. Wolnica l. 11 **do wynajęcia.** Bliższa wiadomość u stróża domu.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje $3^1/_2$% i 4% **asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

oprocentowując takowe po 4%.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 21



CAŁKIEM ZADARMO!

Tylko dla **dowodu że „Panaxin" jest jedynie i wyłącznie zadziwiająco działającym, przez lekarzy polecanym** środkiem, do pielęgnowania skóry, **na pocenie się nóg, rąk i ramion, na nagniotki,** oraz przeciwko odmrażaniu i świędowi ciała przysełamy na próbę puszkę 1-kilową, wraz z opisem sposobu używania po nadesłaniu porta i kosztów opakowania.

Panaxin

sprawia **po krótkiem użyciu,** że **najbardziej szorstkie ręce delikatnieją,** powołuje przyjemny **chłód i utrzymuje sucho skórę,** przeciwdziała osłabieniu i chroni przed udarem słonecznym.

1 puszka wraz z opisem sposobu używania kor. 1·—, 1 wielka puszka wraz z opisem sposobu używania kor. 1·50 włącznie z kosztami przysełki, za poprzedniem nadesłaniem w znaczkach pocztowych lub przekazem pocztowym.

General-Versand-Depot „Panaxin"
Wiedeń II, Cirkusgasse 33.

KAWA ZDROWIA

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą** kawę, zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, **bo nie jest żadną domieszką, jak n. p. Kneipowska. Kilogram kosztuje** tylko 70 ct. — **Wszędzie do nabycia.**

WAŚNIEWSKI, ŁUCZKO i SP.

Fabryka „Kawy zdrowia" w Podgórzu.

Proszę żądać

bezpłatnie z przesyłką pocztową mój ilustrowany cennik zaopatrzony przeszło 500 rysunkami **przedmiotów złotych, srebrnych oraz zegarków i narzędzi muzycznych**



Hanns Konrad

Fabryka zegarów i dom eksportowy

Brüx Nr. 470 (Czechy). 156

Największy wybór gotowych

NAGROBKÓW



z marmuru, granitu, labradoru, syenitu i t. d. znajduje się

w Krakowie
przy ulicy
Szpitalnej 36
naprzeciw teatru.

Filia:
ulica Miodowa 45

Ceny nadzwyczaj nizkie.

Hochstim i S-ka.

Najtańszy skład

zaopatrzony w obfity wybór różnego rodzaju zegarków i zegarów, jakoteż wyrobów jubilerskich ze złota i srebra

znajduje się **przy ulicy Floryańskiej 31.**

Wyciąg mojego bogato ilustrowanego cennika, który na żądanie darmo i opłatnie wysyłam:

Nr.	702	Roskopf kolejowy z napisem „Patent" . .	od złr.	3·—
„	708	Stalowy męski remontoir 36 godzin idący .	„ „	2·75
„	710	Niklowy remontoir 36 godzin idący . . .	„ „	1·75
„	724	Srebrny remontoir męski	„ „	3·50
„	750	Stalowy remontoir damski	„ „	3·—
„	751	Srebrny remontoir damski	„ „	4·—
„	752	14 karatowy złoty remontoir damski . . .	„ „	10·25
„	733	14 karatowy złoty remontoir męski . . .	„ „	20·50
„	775	Budzik amerykański w nocy świecący . .	„ „	1·45
„	791	Zegar pendułowy bijący godziny i pół godz.	„ „	4·40
„	829	Zegar kuchenny	„ „	—·60
„	857	Srebrny łańcuszek	„ „	1·—
„	931	14 karat. złote kulczyki z prawdz. koralami	„ „	1·35
„	970	Złote pierścionki ślubne lub z kam.	„ „	1·45

Z poważaniem **S. ZAHN, KRAKÓW.**

Przy ul. Rycerskiej

jest do wynajęcia od 1 października kilka mieszkań, składających się z 4 lub 3 pokoi, kuchni, łazienek, przedpokoi i pokoi dla służby; urządzenie gazowe, wodociągi; w ogólności bardzo ładne mieszkanie. Ceny bardzo przystępne. Bliższa wiadomość u właściciela. 461

Sklep, restauracya, trafika, wyszynk wódek i wina w żadnym punkcie miasta, jest zaraz za niską cenę do odstąpienia. Gotówka skromna. Zgłoszenia E. Murzyczak. Nowy-Sącz, Węgierska. 460

Piekarnia

wraz z sklepem i mieszkaniem na parterze

od 25 lat istniejąca, ze zupełnem urządzeniem i wodociągiem, oraz

Lokal narożny

w którym się znajduje od 30 lat **Wyszynk i Restauracya** są do wynajęcia 431

przy ul. Starowiślnej l. 29.

Bliższe wiadomości u właściciela realności

MASZYNA PAROWA

w ruchu będąca, o sile 20 do 25 koni, w bardzo dobrym stanie, jest do sprzedania po bardzo przystępnej cenie.

Bliższych informacyj udzieli dział inseratowy „Naprzodu" pod lit. Maszyna. 412

Słówko o nowym wynalazku

ważnym dla palących papierosy

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytkn Ogółowi. Dziś hygiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacya **tutek cygaretowych** — czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby upodstawnione nauką i fachowem doświadczeniem, uwieńczone zostały ostatniemi czasy zdumiewającym skutkiem. Udało mi się bowiem dojść drogą badań chemicznych do preperatu. który nosi nazwę znanego już dziś prawie wszędzie

„SALVESOL"

Jestto **wata chemiczna,** mająca tak wielce pożądaną dla palących papierosy własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach **UZNANIE:**

W. P. Mr. farm. W. Bełdowski — Kraków.

Z przyjemnością donoszę W. Panu, że od czasu jak używam Pańskiej waty „SALWESOL" nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. — Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „SALVESOL".

Lwów, d. 2 maja 1903. Z w. p. prof. ***Dr Antoni Mars.***

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle.

Mr. farm. WŁ. BEŁDOWSKI.

Fabryka „Noris" Wł. Bełdowskiego w Krakowie poleca:

1.000 sztuk tutek „NORIS" ze Salvesolem K. 2·80
1 pakiecik waty Salvesol . . . . „ —·60 (111-2-10)

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

„LE GRIFFON"

Wszędzie do nabycia! Wszędzie do nabycia!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe